

DEKLARACJA

Nr. 2

Niedziela, dnia 22 października 1944

Nr. 2

Z P R O K L A M A C J A

412601

5 Rawa

Wiadomo, że naród niemiecki, to partia, a partia, to wódz. Opatrzność obdarza zawsze naród takim wodzem, na jakiego zasługuje. Naczym odwiecznym wodzem jest nie ten lub inny system polityczny w Niemczech, lecz stale i niezmiennie naród niemiecki. W przeciwieństwie do anglosasów my, Polacy, znamy Niemców nie tylko z seskiej wojny i z ostatnich pełnych grozy wyczynów reżimu hitlerowskiego, ale z ciągu całej naszej wielowiekowej historii, znaczonej Płowami, Grawaldem, projektem rozbiórów Polski Fryderyka Pruskiego /III-go/ i udziałem jego w trybie rozbiorów, polityką eksterminacyjną Bismarcka, wojen Przymus, odstąpieniem przez Niemców Ukrainom chętnym, w roku 1918. Inejmowość ta ugruntowana jest w wyobraźni i sumieniu narodu polskiego przez takie dzieła, jak "Konrad Wallenrodt" Mickiewicza, "Krzysztof" Siemkiewicza, "Płocówka" Prusa, "Wiatr od morza" Żeromskiego, "Na tropach Świątki" Wańkowicza i wiele innych.

Wzrosty być musi nie wódz tylko, nie partia nawet, lecz naród niemiecki, który emanuje z siebie w ciągu wieków podobne zrocznie. Wódz i partia zawieszona na szubienicy - to jest sprawa przesądzona. Ale na szubienicy dla całego narodu niemieckiego szkoda niszczyć lasów, trzeba zatem gaszczyć drzewa, niemieckiej przetrzeć, a szubienicy przetrzeć innym daleko redpeli-niejszym sposobem, wypróbowanym już przez nich na żydów i na nas, i zredukować do takiej ilości, aby odtąd naszelna troską polityki niemieckiej było się zaginięcie nie Lebensraum, lecz Lebensvolk. Niektóre nasze zbyt "ulicohetne" panusie, zatrocz na wielce i biel lilijną polskiego su-nienia, wolą wistocznie, żeby i w przyszłości bandyci niemieccy zarzynali ich synów, niż żeby ich synowie zarzynali bandytów, bo już dziś martwią się o to, że Polacy będą musieli wziąć udział w krwawym rozgromieniu Niemiec. Jeżeli popełniona zbrodnia piecze ogniem su-nienia, to niedopełniona kara szubienicy, to sprzeczność się woli Doga, który ja wynierza naszymi rękami. Powiedzieć Napoleona, że do piekła idą nie tylko ciemiężyciele, ale ci z ciemiężonych, którzy pozwalają się ciemiężyć i wymigają się z roli narzę-dzie kary w stosunku do popełniającego zbrodnię. Lito więc chce być zbawio-nym i ustić Niemców i każdego, który się okazuje wrogiem polski, czyniąc zamek na osłość terytorialną, wolność polityczną i niepodległość narodową.

"W I E M C Y W U S Z A A C Z E N A C"

Od serdela do groźby, oto granice, w jakich zawiera się arsenał argu-mentów propagandy hitlerowskiej, mającej pobudzić naród niemiecki do naj-wyższej ofiary krwi i mienia. W okresie przed Stalingradem i klęską w Afryce propaganda niemiecka operowała miratami rozszerzonego Kaukazu na Wschodzie i Pireneje na zachodzie Lebensraum, koloniami zamorskimi i no-wym porządkem w Europie, gdzie i według którego zwykły ciemny jak tabaka wroga knecht niemiecki miał zostać dziedzicem, panem życia i śmierci li-canych niewolników białych, czarnych i kolorowych, bezkonkurencyjnym wład-cą przetrzask i jedynym rządzi-ciel świata. To gwałt wyprzedniałe hordy